

Miszel, 200KM/H

Daleko od domu, ale nie szukamy wrażeń
Ciągłe z tyłu mojej głowy mijam takie same twarze
Wyjechałem w automacie, dobrze wiem, że da się
Zmieniam moje życie względem moich niespełnionych marzeń
Koniec tego życia na etacie
Nie widziałem Boga na tej trasie, tylko dwie paki na blacie
Tylko dwie paki na blacie, dwie paki na blacie
Tylko dwie paki na blacie, już po rozliczonym Vacie

Dzisiaj formą skaluję mój zasięg
Wczoraj nie wierzyłeś we mnie, dzisiaj mówisz "bracie"
Noże w moich plecach leżą jak forsa na tacy
To moja drukarka robi papier w każdym razie
Za to że nie mówię, że rozjebię, tylko rozpierdalałam w gazie
Reszta mi rozmywa się w obrazie
Żyję takim życiem, o którym Wy nawijacie
Światła tego miasta będą moim drogowskazem

Daleko od domu, ale nie szukamy wrażeń
Ciągłe z tyłu mojej głowy mijam takie same twarze
Wyjechałem w automacie, dobrze wiem, że da się
Zmieniam moje życie względem moich niespełnionych marzeń
Koniec tego życia na etacie
Nie widziałem Boga na tej trasie, tylko dwie paki na blacie
Tylko dwie paki na blacie, dwie paki na blacie
Tylko dwie paki na blacie, już po rozliczonym Vacie